

opusdei.org

"Na wszystko patrzę przez pryzmat mojego powołania"

Annie-Marie Walker redaguje i wydaje książki dla dzieci. Jest supernumerarią Opus Dei i mieszka ze swoim mężem w Liverpoolu.

25-12-2006

Mój mąż i ja uwielbiamy obserwować ptaki. To nasze wspólne hobby, w które razem się angażujemy. Kiedy pierwszy raz się z nim zetknęłam, zdałam sobie

sprawę, że muszę wybrać – albo zainteresować się ptakami, albo nudzić się, towarzysząc mojemu przyszłemu mężowi podczas ich obserwacji – i to do końca życia! Zatem pokochałam ptaki jakby przez pomyłkę. Dzisiaj jest siódma rocznica naszego ślubu – zatem wybieramy się do rezerwatu sów.

Gdy miałam 15 lat, jasno zrozumiałam, na czym polega uświęcenie zwyczajnej pracy.

Dopóki nie byłam na uniwersytecie w Oksfordzie, nie miałam możliwości, by uczestniczyć w jakichkolwiek zajęciach formacyjnych Opus Dei; gdy tylko stało się to możliwe, od razu się zapisałam. Różnię się tym od innych ludzi, że od dzieciństwa nie zawsze wiedziałam, czego chcę i gdzie zmierzam. To dla mnie charakterystyczne.

Moje powołanie jest mym własnym, niezależnym od moich rodziców, którzy oboje są członkami Dzieła. Wstąpiłam do Opus Dei w innym czasie i miejscu niż oni, którzy doświadczyli dyskryminacji z powodu przynależności do Dzieła; ja natomiast nie miałam tego typu trudności. Wstąpiłam do Opus Dei w 1992 roku, gdy było już ono prałaturą personalną.

Opus Dei pomaga mi w jasnym podejmowaniu decyzji; wszystko rozważam w świetle mojego powołania – czy jest to na chwałę Bożą, czy na moją własną? Daje mi pewność przy dokonywaniu wyborów. Dzięki niemu stałam się bardziej sobą; nauczyłam się, że powinniśmy poznać samych siebie – dowiedziałam się o wiele więcej na temat tego, kim jestem oraz potencjału, którym dysponuję.

W Opus Dei podkreśla się indywidualność działania. Nie należy narzekać na współczesny świat. Trzeba raczej zapytać, co robimy, by uczynić go lepszym. Mowa chociażby o praktykowaniu cnót – gdy to czynisz, świat staje się od razu lepszy. I Ciebie czyni to szczęśliwszym, i pomaga przemieniać środowisko, w których żyjesz.. Musimy przechodzić od rozmyślania do spojrzenia na zewnątrz.

Trzeba uporać się z samym sobą i własnymi problemami, by móc dać innym coś z siebie. Inaczej możesz się głęboko zaangażować w dobre dzieła, ale jest możliwe, że się łatwo w tym zagubisz. Warto zatem uporządkować własne sprawy – wtedy uda Ci się pogodzić ze sobą te dwie rzeczy.

Sakrament Pokuty i kierownictwo duchowe są w tym bardzo pomocne. Jesteśmy “wspomożycielami”

naszych braci. Pomagając innym, pomagamy sobie. Zauważyłam, że wielu ludzi tak naprawdę nie lubi samych siebie; myślę jednak, iż dzieje się tak dlatego, że nie wiedzą oni, kim w rzeczywistości są - to jest kryzys egzystencjalny. Trzeba, by każdy z nas, z osobna, stale pogłębiał wiedzę o sobie samym i o swojej godności.

Tłum. ST

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/nawszystko-patrze-przez-pryzmat-mojego-
powoania/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/nawszystko-patrze-przez-pryzmat-mojego-powoania/) (09-08-2025)